



## AstraZeneca „błąd w dawkowaniu” spowodował 90 procent skuteczności szczepionki

Jak na razie najgorszym laboratorium Big-Pharmy w wyścigu o uzyskanie szczepionki przeciwko koronawirusowi z Wuhan (Covid-19) jest AstraZeneca, która w dziwny sposób podczas badań klinicznych na ludziach zepsuła dawkę szczepionki. Potem bezwstydnie stwierdziła, że przypadkowy „błąd” spowodował osiągnięcie lepszego wyniku. Wcześniej firma AstraZeneca już opublikowała dwa różne wyniki badania szczepionki Covid-19, z których jeden wykazał 70% skuteczności, a drugi 90%. Jak się okazało, lepsze rezultaty pochodziły ze strzykawek, które zawierały tylko połowę przewidzianej ilości szczepionki. Po dokładniejszej analizie skuteczności szczepionki, wartość 70% dla pełnej dawki, wynosiła zaledwie 62%. Natomiast 90% pozytywnego rezultatu pochodziło z niewłaściwie podanej szczepionki, czyli z zalecanej połowy dawki.

Mene Pangalos, szef działu badań i rozwoju nieonkologicznego w firmie AstraZeneca, porównał ten błąd do „cudu”, w czasie, gdy firma akurat potrzebowała dodatkowego wsparcia w dziale public relations. „Powód, dla którego podaliśmy połowę dawki, jest nieoczekiwany przypadek” - z powagą powiedział Pangalos w wywiadzie dla Reutera.

Pod koniec kwietnia, kiedy AstraZeneca po raz pierwszy nawiązała współpracę z Uniwersytetem Oksfordzkim w celu opracowania szczepionki, z raportów wynika, że u osób, które otrzymały dwie pełne dawki, wystąpiły objawy podobne do zmęczenia. Po analizie odkryto, że uczestnicy eksperymentów, którzy nie doświadczyli objawów zmęczenia, należeli do grupy, którzy przypadkowo otrzymali tylko połowę przydzielonej dawki szczepionki.

AstraZeneca twierdzi, że niepożądane działanie wystąpiło tylko u uczestników, którzy otrzymali „placebo”. Innymi słowy, błąd, który nigdy nie powinien był się wydarzyć, ponieważ biorąc pod uwagę fakt, że przeprowadzane są eksperymenty na ludziach, którym wstrzykują do ciał różnej maści chemikalia, w cudowny sposób wywindował AstraZeneca na pierwsze miejsce w wyścigu szczepionkowych szczurów. Zachowywanie się tak, jakby był to zwykły błąd, który w dogodny sposób doprowadził do niesamowitego wyniku, jest delikatnie mówiąc niepokojący. To wskazuje, że w tym laboratorium działają przypadki, a nie nauka i tym samym AstraZeneca jest wysoce niewiarygodna, podobnie jak jej szczepionki. W tym wypadku również można poddać pod wątpliwość twierdzenie AstraZeneca, że wszystkie zaobserwowane poważne i niepożądane skutki wystąpiły wyłącznie u uczestników, którzy otrzymali zastrzyk z „placebo”. Jak mamy wierzyć tej podejrzanej firmie i jej eksperymentalnej szczepionce przeciwko Covid-19, która przynosi w miarę pozytywne rezultaty, w momencie, gdy jest podawana w połowie przewidzianej jednostki. Nasuwa się tu wniosek, a może by tak nie podawać żadnej dawki, wówczas na pewno nie byłoby żadnych szkodliwych skutków ubocznych, które niestety występują tylko u osób, które otrzymują szczepionki.

Geoffrey Porges z SVB Leerink nazwał dane AstraZeneca „beznadziejnie niekompletne”, a w najlepszym przypadku „upiększone”. Można przypuścić, że AstraZeneca, próbując ocalić swoją nadszarpniętą reputację, a może nawet zgarnąć nieoczekiwane zyski, kreatywnie przedstawia wyniki badań nad szczepionką.

Jak skomentował jeden z dziennikarzy Zero Hedge, oceniając wypowiedź AstraZeneca „Nie możemy właściwie dawkować, ale ufamy, że nasza chemia użyta przy produkcji tej »szczepionki« jest dokładna”.

Wciąż nie rozumiem, skąd wiedzą, czy te szczepionki są skuteczne, czy nie. Następne pytanie, na co mają być skuteczne? Na koronawirusa z Wuhan którego sami zrobili? A co z odpowiedzialnymi za stworzenie tego wirusa? Dlaczego nikt nic nie mówi nic na ten temat, tylko masowo chcą nas szczepić jak widać dla samego szczepienia.

Źródła tego artykułu:  
[WeAreChange.org](http://WeAreChange.org)  
[NaturalNews.com](http://NaturalNews.com)  
[ZeroHedge.com](http://ZeroHedge.com)